

Dag Hammarskjöld

50 lat temu sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld zginął w katastrofie lotniczej w czasie misji mającej zapobiec wojnie domowej w Kongo, które jakiś czas wcześniej zyskało niepodległość. Podejrzenie, że samolot zestrzelono nigdy nie zostało ostatecznie rozwiane. Teraz ta hipoteza ponownie dochodzi do głosu.

Po śmierci polityka prezydent Stanów Zjednoczonych, John F Kennedy opisał go jako „największego męża stanu naszego wieku”. Był człowiekiem z wizją, według której ONZ miało być „dynamicznym narzędziem” organizującym społeczność międzynarodową, opiekującym się małymi krajami, niezależnym od wielkich mocarstw, działającym wyłącznie w interesie pokoju.

Hammarskjöld jest jedyną osobą uhonorowaną pośmiertnie Pokojową Nagrodą Nobla, przede wszystkim za organizację misji pokojowej, która przyczyniła się do rozwiązania kryzysu sueskiego.

Tuż po północy 18 września 1961 roku wyleciał negocjować zawieszenie broni w bogatym w minerały separatystycznym regionie Konga, gdzie jego wcześniejsza misja pokojowa ugrzęzła za sprawą złożonej sytuacji w polityce dekolonizacyjnej i rywalizacji w ramach zimnej wojny. Jego samolot DC6 rozbił się w ciemności na krótko przed lądowaniem, w lesie w pobliżu Ndola w Rodezji Północnej, czyli dzisiejszej Zambii. Knut Hammarskjöld jego bratanek odwiedził miejsce katastrofy kilka dni później. „Części samolotu były porozrzucane po prostu wszędzie”, mówi. „Nie widziałem żadnych ciał, sądzę, że zostały usunięte wcześniej”. Wspomina reakcję w rodzinnej Szwecji, gdzie jego wuj był bohaterem narodowym. „Każdy był bardzo wstrząśnięty. Mogę stwierdzić, że cała Szwecja została tym dotknięta. W każdej witrynie sklepowej wisiało jego zdjęcie, urządzono mu państwowy pogrzeb, co było bardzo niezwykle jak dla osoby piastującej urząd poza granicami kraju”.

Żelazna wola

Osiem lat wcześniej, gdy członkowie Rady Bezpieczeństwa powoływali na stanowisko sekretarza generalnego skromnego Szweda, nie mogli przewidzieć, z jak wielkim zapałem zabierze się on do pracy. „Był bardzo uduchowionym, intelektualnym, kulturalnym człowiekiem”, mówi Margaret Anstee, pierwsza kobieta podsekretarz ONZ, która w organizacji zaczynała swoją 40-letnią karierę. „Miał w sobie umiar i pewien szczególny rodzaj godności”, dodaje.

Szybko jednak zaśląnął swoją niezależnością i odwagą. Zamiast siedzieć w biurze w Nowym Jorku, wołał działać, dlatego praktyczne podejście stało się jego znakiem firmowym. Osobiście negocjował uwolnienie 15 amerykańskich lotników więzionych w Chinach w czasach, gdy Republika Ludowa nie miała jeszcze swojej reprezentacji w ONZ.

„Miał zdolność mediacji i perswazji połączone z żelazną siłą woli”, zaznacza Margaret Anstee. „Ale oczywiście właśnie to doprowadziło go do konfliktu z ludźmi, którzy pragnęli wykorzystać ONZ do własnych celów”.

W Kongo problemem było, kto powinien kontrolować południową prowincję Katanga bogatą w miedź, uran i cynę. Belgia, dawniej tutejsza kolonialna potęga wspierała secesyjne ruchy pod kierownictwem Moise Tshombe, podobnie zresztą jak Wielka Brytania i USA, które zwietrzyły interes dla górnictwa w regionie.

Tymczasem Hammarskjöld od samego początku popierał wybrane w Kongo władze centralne (najpierw premiera Patrice Lumumbę, a po jego obaleniu i morderstwie, premiera Cyrille Adoula), którym sprzyjało też ZSRR. Chciał realizować rozwiązania wynegocjowane między Tshombe a rządem centralnym. Cel ten stał się jeszcze bardziej naglący, gdy siły pokojowe ONZ zostały ostrzelane podczas agresywnej operacji zagranicznych najemników w Katanga. Tshombe czekał, by porozmawiać z Hammarskjoldem tej nocy, której zginął.

Retuszowane zdjęcia

Okoliczności katastrofy jego samolotu nie zostały nigdy w pełni wyjaśnione. Dwa postępowania prowadzono w tej sprawie. Jedno toczyło się w brytyjskiej posiadłości Federacji Rodezji i Niasy, drugie obejmowało oficjalne śledztwo ONZ, w którym ustalono, że nie można wykluczyć nieczystej zagrywki. Z tego powodu ludzie nigdy nie przestali wysuwać nowych hipotez i stawiać nowych pytań.

Jakieś 30 lat po katastrofie, w 1992 roku dwaj mężczyźni, którzy służyli jako przedstawiciele ONZ w Katanga tuż przed i tuż po śmierci Hammarskjolda, Conor Cruise O'Brien i George Ivan Smith napisali list. Twierdzili w nim, że mają dowody na to, że samolot ówczesnego sekretarza generalnego został przypadkowo zestrzelony przez najemników. Ich zdaniem strzał ostrzegawczy miał tylko zawrócić maszynę, by przedstawiciel organizacji udał się na alternatywne rozmowy z przemysłowcami w Katanga. Niestety trafił w samolot i spowodował katastrofę.

W 1998 roku południowoafrykańska Komisja Prawdy i Pojednania po przewodnictwem Desmonda Tutu opublikowała 8 listów, które sugerują, że to CIA, Security Service i inteligencja z RPA brały udział w sabotażu samolotu. Brytyjscy urzędnicy odpowiedzieli jednak, że dowody te to prawdopodobnie radzieckie fałszerstwa.

W 2005 roku Bjorn Egge w 1961 roku pełniący funkcję szefa informacji wojskowych ONZ w Kongo oświadczył, że kiedy oglądał ciało Hammarskjolda w kostnicy na jego czole zauważył okrągły otwór. Stwierdził, że mogła to być dziura po kuli, która tajemniczo została wyretuszowana na oficjalnych zdjęciach.

W ciągu ostatnich czterech lat szwedzki działacz organizacji humanitarnych, Goran Bjorkdahl prowadził na ten temat zakrojone na szeroką skalę badania, a Susan Williams brytyjska nauczycielka uniwersytecka opublikowała niedawno książkę zatytułowaną „Who Killed Hammarskjold?”. Oboje oni twierdzą, że jest prawdopodobne, że samolot został zestrzelony.

Bjorkdahl, który kontynuuje prace dochodzeniowe swojego ojca mówi, że fragment kadłuba samolotu zawiera niewielkie otwory. Poza tym rodak sekretarza dotarł też do 12 świadków wypadku. W ich relacjach z tamtej feralnej nocy trzy punkty przewijają się stale i wielokrotnie: DC6 krążył w powietrzu 2-3-krotnie zanim spadł na ziemię, mniejszy samolot przeleciał ponad nim, jasne światło rozbłysło powyżej samolotu zanim ten rozbił się. Sześciu świadków natomiast twierdzi, że rano na miejscu katastrofy widzieli umundurowanych ludzi, mimo że w oficjalnych raportach odnalezienie szczątków odnotowano dopiero po godzinie 15:00.

Jednym z kluczowych pytań, jakie w swojej książce stawia z kolei Susan Williams jest to,

dlatego pewne kłopotliwe obserwacje i uwagi zostały pominięte a w niektórych przypadkach nawet spreparowane w trakcie oficjalnego śledztwa w Rodezji. Jest dla niej jasne, że jakieś sprawy zostały zatuszowane. Szczególny nacisk kładzie na 3 odkrycia: Pośmiertne zdjęcia Hammarskjolda były robione w taki sposób, by ukryć okolice prawego oka. Te zaś, na których prawe oko jest widoczne, noszą ślady retuszu, prawdopodobnie maskującego ranę.

Jedyny ocalały z katastrofy Harold Julien powiedział, że zanim samolot spadł, nastąpił wybuch. Jego relację pominięto jednak w oficjalnym dochodzeniu, argumentując, że był chory i pod wpływem środków uspokajających. Tymczasem Williams odnalazła oświadczenie lekarza, które wykazało, że Julien był świadomy w momencie prowadzenia śledztwa, choć zmarł kilka dni później na skutek odniesionych obrażeń.

Oficer amerykańskiego wywiadu pracujący wówczas w stacji nasłuchowej na Cyprze mówi, że słyszał zapisy relacji z kokpitu pilota z Ndola. Sterujący maszyną informował, że zbliża się do DC6, następnie słuchać było karabinowy ogień i wreszcie słowa: „Trafiłem go”.

„Nie ma dowodu koronnego, ale istnieje mnóstwo przesłanek, które wskazują, że samolot został zestrzelony przez inny samolot”, powiedziała Williams.

Było wiele osób, w tym biali Rodezyjczycy, belgijskie i brytyjskie firmy górnicze w Katandze, którym zależało na utrzymaniu pozorów wojny ONZ z afrykańskim nacjonalizmem i powstrzymaniu Hammarskjolda i Tshombe od osiągnięcia porozumienia.

Model dyplomaty

Ówczesny główny doradca sekretarza generalnego Brian Urquhart mówi, że „w nocy bez kontroli naziemnej zestrzelenie samolotu, a nawet odnalezienie” go jest bardzo trudne. Ale Susan Williams argumentuje, że według ekspertów w księżycową noc podchodzący do lądowania na lotnisko w Ndola DC6 był łatwym celem. Apeluje o nowe badania, podobnie jak siostrzeniec Hammarskjolda, Knut.

To on mówi, że nawet 50 lat później jego wuj jest nadal wzorem dla pracujących w ONZ. „Dowiedziałem się, że wiele osób wciąż trzyma jego zdjęcie na biurku, a Kofi Annan [były sekretarz generalny] stwierdził, iż w sytuacji problematycznej zawsze zadaje sobie pytanie: «Co w takiej sytuacji zrobiłby Dag?»”

Margaret Anstee zauważa, że Hammarskjold miał odwagę stanąć w obronie swoich zasad nawet wobec sprzeciwu silnych państw członkowskich. Jego następcom brakowało tej cechy. „Istniało ciche porozumienie, by nigdy więcej nie wybierać tak zdeterminowanego sekretarza”, mówi. „Myślę, że to się udało”.